ien. Poznański
odzi codziennie z wy-
kiem poniedziałków
dni poświętnych.
odpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Pocztach krajowych
tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
fen. Pozn. przysłane
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycyi
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 28 Sobota, 4 lutego 1865. № 28

ξ **Poznań,** 3 lutego. Wiadomości otrzymane z części
u polskiego będącéj pod panowaniem rosyjskiém a szcze-
ie z Litwy i Rusi skąpe są niesłychanie. Od czasu do
u tylko list jakiś lub wiadomość jaka na innéj drodze, naj-
ciéj zbyt niedokładne, zdołają się przedrzeć przez pilnie
eżoną granicę i stawić nam przed oczy słaby cień tego bo-
ego stanu, jaki tam panuje. Kiedy niekiedy pomagają nam
dkryciu prawdy ogłaszane w pismach urzędowych rozpo-
rzenia rosyjskich władz; to znów niekiedy łamy rosyjskich
n dają chwilowy i pomimowolny przytułek jéj głosowi. Całe
nnikarstwo rosyjskie krajowe oddycha jedném uczuciem
ziętości przeciwko Polsce; Moskowskija Wiedo-
sti prym biorą, reszta w sposób mniéj lub więcéj do
zbliżony wtorują. Głos gdyby się nawet i znalazł taki,
y samowiednie hołd chciał złożyć prawdzie i sprawiedliwo-
nie tylko nigdzie w Rosyi nie spotkałby uznania, lecz ze-
ąd najcięższe spadłoby nań prześladowanie. Zaledwie po-
na odezwać się tam przeciw środkom sprzeciwiającym się
snemuż interesowi Rosyi, jeźli takowe ku zgnębieniu Pol-
służyć mają a i to nawet nie uchodzi bezkarnie. W obec
ego stanu rzeczy wiadomość wszelka tą drogą otrzymana
zmierną ma wartość, któréj nigdy zbytecznie przeceniać nie
obna, szczególnie jeśli zwrócimy uwagę na to, jak trudno
w Rosyi w ogóle pisać prawdę, nie tylko już w kwestyi tak
polska i wszystkie z nią w związku będące dla rządu dra-
éj, ale w jakiéjkolwiek z życiem rzeczywistém stosunek
ącéj. Piszący są po większéj części urzędnicy lub nauczy-
e; zajmujących stanowiska niezależne, jeśli w ogóle może
mowa o niezależności w kraju, gdzie panuje bezprawie
mowola, bardzo niewielu. Niedawnemi czasy, jakiś odwa-
y korespondent z Nowoczerkaska, który się w Rosyjskim
walidzie z imienia i z nazwiska podpisał, przytoczył parę
któw prześladowania korespondentów, gdyż o ukryciu
zwiska nie podobna myśleć w miejscu gdzie jest kilku zale-
e umiejących pisać; jednemu odmówiono zasłużonego prze-
podwyższenia pensyi za to, iż ośmielił się krytykować spo-
b, w jaki zarządzono gaszenie pożaru, drugiego za mniemany
półudział w humorystyczném pisemku Iskra wydalono zu-
nie, pomimo licznéj rodziny. Przykładów tego rodzaju
óstwo na każdym kroku, a wspomniany przez nas kores-
ndent tak w ogóle charakteryzuje położenie piszącego w Ro-
jeśli ten woli trzymać z prawdą niż ze złym naczelnikiem
osobami wpływ posiadającemi:

Przy charakterze stanowczym oczekuje go ostatecznie wy-
anie i nędza; przy miększym zmiana frontu na lewo i jedyny
źliwy kierunek, któryby nawet nie przypuszczał wzmianki
hamulcach rozwoju człowieczeństwa i dobrobytu; nareszcie
zecie a najgorsze, nałogowy pociąg do gorących napojów,
óre nieraz służyły za środek do zapomnienia gryzącéj troski
słabych ludzi i doprowadziły ich grobu. Oto smutny obraz
zystencyi korespondenta szczerze zapatrującego się na swoje
owiąski tam, gdzie ludzie są niby wykształceni i uczciwi,
z uczciwi tylko do pierwszego zdarzenia, w którém ich ja
ociażby najlżéj dotkniętem zostanie, a wszystkie ich pojęcia
sprawiedliwości i bezstronności zmąconemi."

W obec takich warunków tylko wyjątkowe okoliczności
zwalają mieć od czasu do czasu wiadomości dokładniejsze
stanie rzeczy w téj lub owéj miejscowości a nadużycia, które
powszechnemi, dochodząc tą drogą zdają się być wyjątko-
emi. Dla tego téż, powtarzamy, wszystkie wiadomości tego
dzaju niesłychanie są ważne, doniosłości ich niepodobna
yt wysoko ocenić a niezbędna dopełniać je i rozszerzać.

Sprawa włościańska stoi teraz na pierwszym planie jak
Rosyi tak i w Polsce rosyjskiéj; dla jednéj jest to kwestya
połeczna tylko, dla drugiéj społeczna i narodowa zarazem,
yż za broń przeciwko narodowości użyta. W sprawie tak
ażnéj, tylu interesów dotykającéj, tém trudniéj głosu prawdy
łyszeć można; na podrzędne zresztą miejsce zeszła kwestya
w najgłówniejszych pismach rosyjskich jak Moskowskija
iedomosti lub Inwalid: podnoszą ją tylko o tyle o ile
dzą, że za broń przeciw Polsce użyć ją potrafią, lub ogła-
ają urzędowe wykazy; St. Pietierburgskija Wiedo-
osti więcéj się nią zajmują. To téż znajdujemy od czasu
czasu w piśmie tém korespondencye w sprawie włościań-
iéj tak z Rosyi jak i z ziem polskich. W jednych same
zytoczenia faktów, że ten lub ów pomieszczyk wedle dawnych
zywyknień zbił dla błahych powodów włościanina, który
kilkumiesięcznem przechorowaniu sprawy sobie znaleść nie
oże w urzędach, którym opiekę nad nim powierzono, że inny
owu zabrania włościanom wycinać drzewa na ichże gruntach
snące, gdyż poczytuje takowe za swoję własność, a nietylko
irowy pośrednik lecz i tak zwany powiatowy zjazd nie chce
ościanom przyznać słuszności, któréj aż w gubernium po-
ukiwać muszą itp. Z ziem polskich inne spotykamy tam
osy: są to narzekania na ucisk, jakiego włościanin doznawał,
brak starań o jego wykształceniu, na stronniczość dawnych
rzędników w przeprowadzeniu reformy itd. obok tego wynio-
enie stanu ludu w Rosyi. Faktów na poparcie tych twier-
eń zwykle się nie przytacza, za to żółci nie braknie, miotania
ę i potwarzy pełno; autorami tych artykułów są nowi urzę-
nicy z wielkim dla kraju kosztem z głębi Rosyi doń sprowa-
zeni dla zniszczenia go, dla zgnębienia świadomych, obałamu-
nia nieświadomych, zgubienia wszystkich. Raźnie się téż
orą do dzieła ci nowi socyalistowskiéj nauki adepci, a raczéj
arzy wyznawcy poprzedzającego cywilizacyą barbarzyństwa.
raj milczy, bo głosu podnieść nie może; lecz szalone ekspe-
rymenta dotkną téż czasem własnych współbraci nasłanych
pracowników i wtenczas odezwie się nieraz głos prawdy.

Na ten raz mamy wiadomość z powiatu radomyskiego
w gubernii kijowskiéj, gdzie się już znajdują właściciele Rosy-
anie. Piszą ztamtąd do dziennika urzędowego Kijowskij
Telegraf: „Lasy właścicieli wyniszczają się przez włościan
w sposób najbardziéj barbarzyński, a do zapobieżenia temu
żadnych nie ma środków. (?) Włościanie wielkiemi partyami
napadają na lasy właścicieli dóbr, biją i przepędzają strażni-
ków leśnych i gospodarzą w lesie, jak im się podoba. Prze-
ciwko rabunkowi tego rodzaju władze nie przedsiębiorą ża-
dnych środków. *Niektórzy pośrednicy mirowi utworzyli so-
bie szczególniejsze wyobrażenie o posiadaniu lasów:* Tak
np. jednemu właścicielowi lasu skarżącemu się na włościan, że
ci mu kradną budulec i sosny na ule, mirowy pośrednik odpo-
wiedział: „„„cóż to dla pana znaczy; wszakże masz dosyć
lasu.““ Inny odpowiedział na podobną skargę: „„„U mnie
samego również bezkarnie kradną z lasu.““" W ogóle w po-
wiecie radomyskim las stał się *bożém drzewem.* Przy zupełnéj
bezkarności kradzieży leśnych, włościanie przyszli do tego
przekonania, iż to w rzeczy saméj tak być powinno. Gdy zło-
dziejom lasu grozi ktoś zaskarżeniem do władz, ci odpowia-
dają: „„„tam pobaczym, kto byde praw.““" Wójtowie gmin
i starostowie wiejscy na zanoszone skargi zwykli humorysty-
cznie odpowiadać: „„„po śle sieho (tj. po wyrąbaniu drzewa)
lis jak buw tak i byde lisom, i pan ostanetsia panom.““" W ta-
kim stanie rzeczy własność leśna w powiecie radomyskim stała
się własnością tego rodzaju, co powietrze, woda itp., któréj
każdy może używać dowolnie. Właściciele, straciwszy na-
dzieję zachowania i obrony swéj własności, przyszli do przeko-
nania, iż lepiéj samym niszczyć swoje lasy, choć cokolwiek
przynajmniéj w takim razie pozostanie w zysku. Ztąd lasy
w ogromnéj ilości i po bajecznie niskich cenach idą na sprze-
daż. Wóz wybornych drew brzozowych w samym Radomyślu
kosztuje 20 kop. sr. (40 groszy p.). Podobne fakta zasługują
na poważne zastanowienie się. Porządek społeczny tam tylko
może się utrzymać, gdzie prawa działają i wykonywują się,
gdzie rabuś cudzéj własności prześladowanym jest. Ze stano-
wiska interesów państwa niszczenia lasów dochodzące w ostat-
nich czasach do olbrzymich rozmiarów a dokonywane już nie
przez samych tylko złodziejów lecz i przez właścicieli jest fak-
tem, którego najopłakańsze skutki wkrótce widocznemi się
staną; ilość materyału leśnego znacznie się zmniejszy, cena
opału ogromnie się podniesie i niedostatek jego silnie da się
uczuć. Gospodarstwo leśne nie mniéj od wszystkich innych
gałęzi gospodarstwa wiejskiego winno być u nas porządnie
prowadzone, lecz to jest niepodobieństwem przy panowaniu
porządku rzeczy jak w Radomyskiém."

St. Pietierburgskija Wiedomosti umieszczają
inny znowu przykład gospodarzenia złodziejów w téjże miej-
scowości: „W radomyskim powiecie kradzież koni się wzmo-
gła i uorganizowała w porządne rzemiosło, które pozostaje
bez kary i prześladowania. Ukradłszy konia, złodzieje zawia-
damiają właściciela, że może go napowrót otrzymać, jeźli okup
zapłaci; zadawalniają się umiarkowanym okupem: za opłatą
pięciu rubli można konia napowrót otrzymać. Organizacya
konokradów tak jest silna i porządna, że można nawet zabez-
pieczać swe konie. Opłaciwszy po trzy ruble od sztuki można
być pewnym, że w całości zostaną."

Jakie to są w Rosyi wynoszone przez rosyjskich na Litwie
i Rusi reformatorów władze gminne, widzimy z następującego
listu z Wiatki do dziennika Gołos:

„W powietrzu czuć zapach poboru do wojska. Po-
wiadają, że w skutek energicznych środków przedsięwzię-
tych przez miejscowy zarząd dóbr skarbowych, przeszłoro-
czne nieporządki przy odbywaniu powinności rekruta powtó-
rzyć się nie mogą, nieporządki które miały miejsce w większéj
części włości a z powodu których na mocy najwyższego ukazu
w skutek przedstawienia ministerstwa dóbr państwa oddano
w sołdaty wszystkich wójtów gmin i pisarzy włościańskich
przekonanych o łapówki przy poborze. Tak energiczny środek
miał między innemi i ten jeszcze skutek, że, jak powiadają,
uprzedzając pobór tegoroczny wielu pisarzy zawczasu podało
się do dymisyi, zapewne nie ufając sobie, czy zdołają oprzeć
się pokusie." Nie przekuptswo, które tu widzimy, wyjątkiém
było, ale kara, jaka za nie spadła; wkorzenioném jest ono
w obyczaje do tego stopnia, że wielu urzędników nie pojmuie
zupełnie, jak by bez niego obejść się można, to téż nic dziwnego
że nie widząc wyjścia wolą porzucić służbę. Młodszy bierze
nieraz dla tego że starszego opłacić musi a zwykle biada temu,
kto nie robi jak wszyscy. O jednym z oddanych w sołdaty pi-
sarzu tak powiada przytoczona korespondencya: „Zdawał on
się być członkiem przodującym; nie tylko ustnie na każdym
kroku propagował prawdę i bezinteresowność, lecz pisał nawet
rozprawy na ten temat. Był on członkiem współpracownikiem
kilku towarzystw uczonych; jakkolwiek młody miał już hono-
rowy kaftan i wielki medal na szyję za odznaczenie się w słu-
żbie i prace na polu gospodarstwa wiejskiego".

NPan raczył udzielić dnia 29 stycznia królewsko włoskiemu nadzwyczajnemu posłowi i upełuomocnionemu ministrowi hrabiemu De Launay, posłuchanie prywatne, oraz przyjąć z rąk jego pismo JKMci króla włoskiego odwołujące hrabiego z urzędu dotycbczasowego u dworu pruskiego.

× **Berlin,** 1 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu izby posel-
skiéj poseł Kerst i towarzysze złożyli wniosek, aby izba uchwa-
liła zażądać od rządu zniesienia monopolu solnego.

W sprawie księstw zaelbiańskich wedle poufnéj Kor. Zei-
dlera Prusy oświadczyły Austryi, że dopiero po orzeczeniu
syndyków koronnych mogą wystąpić ze słówkiem „ponieważ
nie przyjmują propozycyi austryackiéj, aby tymczasowo osadzić
w księstwach Augustenburga, i jeszcze nie pora wystąpić
z otwartym programem". Nie darmo Kreuz Zeitung przy-
pomniała tych dni, że Prusy czekać się nauczyły. Wedle
A. AZtg. sam p. Bismark miał się zwierzyć onego czasu hr.
Karolemu, że z pełne wcielenie księstw zaelbiańskich w Prusy
widzi mu się jeżeli nie najszczęśliwszém rozwiązaniem trudno-
ści, to przynajmniéj ewentualnością nad którą warto się zasta-
nowić. Hr. Karolyi miał natychmiast donieść o tém do Wiednia,
gdzie skazówkę poczytano za dość wyraźną, aby za pośred-
nictwem posła dać p. Bismarkowi do zrozumienia, że nabycie
księstw przez Prusy pociągnęłoby za sobą niebawem wynagro-
dzenie Austryi w Szląsku. W skutek tego p. Bismark miał
15 grudnia oświadczyć, że opinia publiczna w Prusiech wielo-
rako spodziewa się wcielenia księstw, które zresztą jego, pana
ministra, zdaniem najstósowniéj kwestyąby rozwiązało nie sprze-
ciwiając się interesom Austryi, przecież niema się dziać bez
przyzwolenia Austryi. Na to Austrya 21 grudnia przypom-
niała oświadczenia hr. Karolego uczynione za rozkazem wy-
raźnym cesarza, że anneksya się nieda wykonać bez ściśle ozna-
czonéj kompensancyi.

Przy ostatniéj uroczystości orderowéj w Berlinie udzie-
lono 87 urzędnikom sprawiedliwości ordery i oznaki honorowe.

Rząd rosyjski drogą dyplomatyczną użalił się u rządu
pruskiego, że władze pruskie wydawały poddanym rosyjskim
paszporta, na które ciż kilka razy przejeżdżali granicę. W sku-
tek zażalenia minister spraw wewnętrznych zalecił najsurowiéj
władzom pruskim przestrzegać przepisów paszportowych wy-
danych względem osób niebędących poddanemi pruskiemi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 lutego. Członek warszawskich departa-
mentów rządzącego senatu Rembieliński, został mianowany
ukazem z 12 stycznia rzeczywistym radzcą stanu.

W zeszłą sobotę odbył się wielki bal w zamku namiestni-
kostwa.

W pobliżu miasteczka Władysławowa w powiecie mary-
ampolskim odkryły władze rosyjskie znaczną ilośc ukrytéj
broni, pomiędzy innemi 150 gwintowanych karabinów, 100
pistoletów, 150 szabli itd. Ogółem szacuje Dz. Warsz. war-
tość znalezionéj broni na 5000 rsr.

Dz. Warsz. podaje w osobnym dodatku budżet ogólny
dochodów i wydatków Królestwa na rok 1865.

ROSYA.

§§ **Petersburg,** 25 stycznia. W różnych miejscach Rosyi od-
bywają się obecnie wybory do nowo wprowadzonych rad po-
wiatowych i miejskich, wyborcy w zbyt małéj zwykle stawiają
liczbie, nowe urządzenia przyjmują się po większéj części z pe-
wnym rodzajem obawy. Do St. Pietierburgskija Wie-
domosti piszą między innemi z Pskowa: „Od udziału w wy-
borach nie uchylił się żaden włościanin, przeciwnie z liczby 80
wyborców dworzan stawiło się tylko 14. Téj to okoliczności
przypisać należy w pewnym stopniu, że wybory odbyły się
w porządku". Do Inwalida piszą, iż na wybory miejskie
w Kostromie na 198 wyborców stawiło się 60. W miastach:
Sudisław na 35 zaledwie kilku, Bolszyja-Soli na 33 żaden się
nie stawił.

Piszą z Kazania do St. Pietierburgskija Wiedo-
mosti, że wielu profesorów porzucają katedry w celu objęcia
nowoutworzonych przez reformę sądownictwa posad.

Piszą z Warszawy do dziennika Gołos, iż na balu da-
nym na nowy rok u Berga znajdowało się 800 osób, że byli tam
przedstawiciele najpierwszych rodzin polskich; „lecz ten bal
pod tym szczególnie względem zusługuje na uwagę," według
słów korespondenta, „że był nowym dowodem przewagi w War-
szawie rosyjskiego towarzystwa nad polskim. Rosyjski język
którego obecnie zaprzestano się wstydzić, miał nad innymi
przewagę". Czy korespondent chciał przez to donieść, że oprócz
Rosyan nikogo na balu nie było, czy że Warszawa stała się
w tym nowym roku miastem wiecznie odrosyjskiém?

W ostatnich dniach grudnia uniwersytet w Moskwie przy-
znał stopień magistra czystéj matematyki jednemu z naszych
rodaków, Błażejewskiemu, który ukończył tamże wydział nauk
matematycznych a potém przez lat parę kształcił się w Paryżu;
stopień ten w Rosyi nie często się napotyka i daje prawo obję-
cia katedry w uniwersytecie. Rosyjski Inwalid znowu po-
wstaje przeciw petersburskiemu korespondentowi Indépen-
dance Belge, który stronnictwo Moskowskija Wiedo-
mosti nazywa „ultra-rosyjskiém" a Murawiewa „wileńskim
prokonsulem"; podobne wyrazy, mówi Inwalid, nie mogą wy-
chodzić z innych ust jak tylko wroga Rosyi i służą jedynie pol-
skim rewolucyonistom, których propaganda coraz szersze przy-
biera rozmiary.

Do dziennika Gołos piszą o dwóch okropnych zbrodniach,
charakteryzujących w części społeczeństwo, w którém są mo-
żliwe. W siole Botojskiem koło Krasnojarska wysłany na za-
ludnienie Finn Blumfeld, chcąc sobie przywłaszczyć 300 rubli,
które spostrzegł u pomocnika pisarza gminy, zamordował pod-
czas niebytności tegoż w domu jego matkę i drobną córeczkę;

w tém wchodzi do mieszkania za jakimś interesem mała dziewczynka z sąsiedztwa, Blumfeld kładzie ją trupem; za nią dozórca magazynów zbożowych, i ten śmierć znajduje; potém bliska porodzenia żona nieszczęsnego właściciela 300 rubli i sąsiadka, matka owéj dziewczynki. Blumfeld zarąbawszy obie toporem, z nabitą strzelbą spotyka wracającego pomocnika pisarza. Piston nie wypalił, oniemiały na widok tylu trupów pisarz stoi przez chwilę w osłupieniu, daje to czas Blumfeldowi nałożyć drugi piston i ranić śmiertelnie swą ofiarę, która miała jeszcze dosyć siły, by przed skonaniem zawołać o pomoc. Ujęty zbrodniarz długo się zapierał wszystkiego, lecz gdy wprowadzony do cerkwi ujrzał siedm trumien, z najzimniejszą krwią i wszystkiemi szczegółami całą rzecz opowiedział.

Drugi wypadek jeszcze okropniejszy, z większém okrucieństwem połączony. We wsi Szapsza w gubernii kazańskiéj zaszedł na nocleg do włościanina drobny handlarz towarów łokciowych ze swą skrzynką. Gospodarza nie było, tylko gospodyni z małą córeczką; zbyt zręcznie musiał kupiec zalety towarów swoich przedstawić, gdyż skoro usnął, zamordowała go, a schowawszy pod podłogę wstążki i chusty, wyniosła ciało do stodoły. Wtém wraca gospodarz, uradowana córeczka opowiada mu o skarbie zdobytym przez matkę, po odrąbaniu głowy podróżnemu. Gospodarz naprzód gniewał się na żonę, lecz wkrótce uradzili, że dla zachowania tajemnicy trzeba córkę zgładzić; powiózł ją tedy ojciec do lasu, chcąc tam zostawić, by zmarzła; nie mógł wszakże oprzeć się błaganiom córeczki i wrócił z nią do domu. Matka okrutniejszą była; podczas nieobytności męża nazajutrz wsadziła córkę do rozpalonego pieca i tak zamordowała. Następnego dnia policya aresztowała matkę zbójczynią, ojciec zamordowanéj powiesił się z rozpaczy.

Orenburgskija Wiedomosti donoszą o skazaniu na lat 4 do katorżnych robót dwóch Baszkirów za podpalanie chat włościańskich, toż na 6 lat innego włościana, który podpalał siano sąsiada za to, jak sam potém zeznał, że córka tegoż nieraz się z niego wyśmiewała.

Moskowskija Wiedomosti równie jak Inwalid ciągle cytują ustępy z niektórych pism niemieckich oraz z Wytwałości i Ojczyzny, dowodząc na téj zasadzie nibyto przygotowań do nowego powstania.

Z powodu petersburskiéj korespondencyi do Indépendance Belge, która twierdzi iż rząd rosyjski, idąc za głosem ultrarosyjskiego stronnictwa, nabył skłonności tamowania wszelkiego postępu dla przesadnéj obawy powstania polskiego, Moskowskija Wiedomosti wykrzykują: „Rosya miała być na drodze postępem w latach 1861 i 1862 a wstrzymała się w 1863 i 1864; lecz w czémże był postęp? Czy w tém że dzienniki pisały co się im podobało, czy w tém iż rząd musiał zamknąć uniwersytet w Petersburgu z powodu politycznych demonstracyi, czy w tém że cała publiczność słuchała głosu londyńskiego Kołokoła, czy w tém że szlachta gubernii podolskiéj nie tylko polskiego ale i ruskiego pochodzenia uważała za możebne domagać się otwarcie przyłączenia południowo-zachodniego kraju do Polski, mając na celu autonomią tejże lub nawet zupełne oddzielenie; czy to był rok szczęśliwy, kiedy w północno-zachodnim kraju otwarcie agitowano w tymże kierunku, kiedy w carstwie polskiém Rosyan ze służby wydalano, kiedy na uroczystość śpiewaków w Rydze zamiast hymnu „Boże cara chroń!“ śpiewano „Was ist des Deutschen Vaterland?“ Jeźli na tém polegać ma postęp i liberalizm którego powrót nam zapowiadają, „ultrapatryotyczne-rosyjskie stronnictwo“ skupić się powinno koło tronu i przygotować się do walki z wrogami ojczyzny. „Ultra-rosyjskie stronnictwo!“ Jakaż hańba dla narodu już w tém samém nazwisku? Kto kiedy śmiał mówić o ultrafrancuskiéj partyi we Francyi, lub ultra-angielskiéj w Anglii? W jakichże krajach, oprócz tych, co się rozpadają, może być mowa o stronnictwach nienarodowych, niepatryotycznych? Czegóż dowodzi możebność podobnych wyskoków jeśli nie tego że uczucie narodowe, które ośmielają się drażnić w ten sposób, nie uważają za równie silne jak w każdém inném państwie europejskiem, któremu nie odważą się zrobić zarzutu o ultrapatryotyzm?“ Tak to organ Katkowa stara się rozruszać patryotyzm swoich rodaków, oburzyć go przeciwko temu szkaradnemu postępowi, wchodzącemu z zachodu, który daje wolniéj oddychać dziennikom, Polakom, itd.

FRANCYA.

± **Paryż**, 30 stycznia. Kontrola prasy zagranicznéj oddana dziś ministerstwu spraw wewnętrznych, nową otrzyma organizacyą ze zmianą nie systemu dotychczasowego, lecz sposobu kierowania. W ten sam sposób jak dotąd ma się i nadal rozstrzygać, które z pism zagranicznych mogą być rozpowszechniane we Francyi; tak samo też i nadal co miesiąc będzie się układało dla cesarza sprawozdanie podające dokładny obraz sytuacyi jak się zwierciedli w różnych pismach.

Monitor tych dni ogłosił sprawozdanie ministra robót publicznych o stanie kas oszczędności za r 1863. Postęp oszczędności przez cyfry wykazany, dowodzi, że dobrobyt klasy pracującéj coraz się ulepsza, a jednocześnie z tém wzrasta chęć zabespieczenia przyszłości w warstwach społeczeństwa, które z kas oszczędności korzysta. Podajemy niektóre cyfry z tego raportu. Liczba książeczek w roku 1863 wynosiła na Francyą 1,471,347, przeto liczba składających swe oszczędności wzrosła w roku ostatnim o 15,249 osób. Sumy złożone wynosiły przy końcu r. 1863 448 milionów fr.; powiększenie roczne o 24 miliony. Porównywając atoli liczby te, z wykazami oszczędności w Anglii, dochodzimy do przekonania, że Francya jeszcze wiele ma do zrobienia. Suma deponowana w angielskich kasach oszczędności wynosiła przy końcu 1863 roku 43,278,656 fut. szt.

Zastanówmy się jednak, czy przy obecném urządzeniu kas oszczędności we Francyi, powiększanie się sum deponowanych jest rzeczywiście skazówką wzrastania bogactwa klas pracujących i czy one przez takową manipulacyą odnoszą korzyść rzeczywistą. Podczas gdy w kasie oszczędności musi leżeć bez użytku dla kraju 400 z górą milionów fr., bank bowiem musi tę sumę mieć zawsze w pogotowiu, by uczynić zadość żądaniom deponentów, jeżeli niechce zamiast gotówki wypłacać rentami, jak to miało miejsce w r. 1848, te same klasy pracujące, które ten olbrzymi kapitał złożyły, nieraz nie są w stanie rozwinąć niezależnéj pracy stowarzyszonéj lub odosobnionéj, nie mogą podjąć żadnego przedsiębiorstwa dla braku kapitału zakładowego, a setny milionów powiększają tylko dług ruchomy państwa, nie przynosząc deponentom korzyści możliwych. Przyczyna złego jak się nam zdaje, leży w wadliwości organizacyi kas oszczędności, w nieszczęśliwéj manii guwernementalnéj, która we Francyi krępuje każde indywidualne przedsięwzięcia.

Rząd pragnie być wszystkiém, monopolizując zaś każde przedsięwzięcie społeczne, musi tém samém krępować jego rozwój; bezwarunkowa tylko swoboda może się przyczynić do prawdziwego rozwoju zasobów przemysłu narodowego. Usamowolnionie kas oszczędności z pod opieki rządowéj, oddanie ich urządzeniu przedsiębiorcom prywatnym, a raczéj samym interesentom, powiększy ilość oszczędności i potroi korzyści wypływające ztąd dla samychże deponentów, przez spożytkowanie i cyrkulacyą nieustanną tychże kapitałów, przez utworzenie banków ludowych i ułatwienie kredytu tym klasom ludności, które najbardziéj go potrzebują. Nie mówimy tego jako pia desideria, lecz opieramy wnioski nasze na faktach. Spojrzyjmy na Szwajcaryą, jakie tam wydały owoce kasy oszczędności, zostające pod kierunkiem prywatnych przedsiębiorców. Ludność Szwajcaryi wynosi zaledwie 2,600,000 mieszkańców, a jednak przy końcu r. 1862 liczba deponentów w kasach oszczędności była 353,855, a suma deponowana 131,542,639 fr.

Liczby są wymowne bardziéj przekonywające niż najpiękniejsze teorye i dla tego mamy prawo wnosić, że pozostawienie zarządu kas entrepryzie prywatnéj, przyniosłoby pracującéj ludności korzyści niezaprzeczone.

Z powodu, że Botschafter wystrzelił ze zdaniem, iż encyklika sprowadziła pewne zbliżenie się między Paryżem a Petersburgiem, odparło czasopismo litografowane Korespondencya Rosyjska: „Nie wiemy, zkąd dziennik wiedeński wpada na doniesienie tak ważnego faktu; chyba, że możebne skutki traktatu wrześniowego jego patryotyzm poruszają i każą mu upatrywać wszędzie związki, które są na zawadzie jego politycznym i religijnym interesom. Możemy wszelako zapewnić, wprawdzie nie na mocy informacyi, lecz opierając się na wnioskach, jakie każdy zdoła wyciągnąć z obecnego położenia, że Rosya wcale nie myśli czynić zawisłemi swoich kroków od jakiegobądź narodu, zarówno w kwestyi włoskiéj jak w duńskiéj. Prawdą jest zaiste, że Rosya tak jak Francya ma powód bycia niezadowoloną z dworu rzymskiego; ale każdy z tych rządów odpowiedział w swój sposób, niepotrzebując się porozumiewać wprost z drugim, co zresztą niemiałoby żadnego celu właściwego. Gabinet tuilleryjski odpowiada na encyklikę okólnikiem zakazującym ogłaszania wszystkich tych paragrafów, które są przeciwnemi ustawom krajowym i zasadom kościoła gallikańskiego. W zamianowaniu także księcia Napoleona wiceprezesem tajnéj rady można również dopatrzyć się niemniéj energicznéj protestacyi przeciw gniewowi watykanu. Jeżeli zaś gabinet potersburski nie potargał jeszcze konkordatu z r. 1847, odpłacając się papieżowi za wsparcie buntu polskiego, to ztąd tylko pochodzi, że *konkordat nie stoi mu na zawadzie w chwyceniu się kroków, jakich wymaga stanowisko duchowieństwa katolickiego w Polsce.* Zdaje się, że w dzisiejszém położeniu stolicy śtéj dość było zająć w obec niéj stanowisko odporne, które każdy może zmienić jak mu się podoba; lecz lecz polityka zaczepna, a do tego jeszcze łączenie się w celu takowéj, nie byłoby w żadnym razie w porę“.

Artykuł ten służyć może za wskazówkę polityczną ze strony Rosyi względem Francyi i kościelną względem Polski. Unita Cattolica odnosząc się do artykułu Kor. Ros., powiada że „dwa te cesarstwa europejskie czują w obec namiestnika Chrystusowego całą słabość swoją“, i porównywa ich z cezarami prześladującemi pierwszych chrześcian, kiedy ci drżeli patrząc na chrześciańskie dziewice idące na śmierć męczeńską“. Zdawaćby się ztąd mogło, że stosunki między Francyą a Rzymem mocno jeszcze są naprężone.

Ks. Napoleon przygotowuje odpowiedź na broszurę biskupa orleańskiego ks. Dupanloup.

Cesarzowa wystósowała okólnik do wszystkich monarchiń europejskich z prośbą o przyłączenie się do odnowienia grobu Zbawiciela w Jerozolimie.

Inspirowana z sfer urzędowych Revue contemporaine pocznie od dnia 30 bm. wychodzić w dodatkach za cenę roczną 10 fr. Będzie to rodzaj Monitora wieczornego.

Ks. Napoleon daje w Palais Royal wielki bal dnia 11 lutego dla cesarstwa. Po raz pierwszy otrzymali tą razą zaproszeni goście wskazówki, iż wolno im tylko pokazać się w mundurach lub ubraniu dworskiém.

Rząd turecki postanowił wziąć na siebie zarząd poczt, które istnieją w Turcyi angielskie, francuskie, austryackie i rosyjskie. Rządy zagraniczne bezwątpienia będą przeciwko temu postanowieniu remonstrować.

Monitorowi donoszą z Chin, że tamże Jezuici nietylko rozszerzają wiarę katolicką, ale i wojskowością się trudnią.

Urządzili oni małą armią dla obrony kolonii swéj Tohakioczuan, z którą porazili na głowę oddział rokoszan z sekty Pai-lieön-kiao, plądrujący na 200 kilometrów od Pekinu we wschodniém Czili. Przez ten waleczny czyn oswobodzili pomocnika namiestniczego i władze miasta Tsiana—Tsian, których rokoszanie nazajutrz wraz z znaczniejszemi mieszczanami ściąć mieli. Armia ta jezuicka liczy 700 ludzi, składa się z chrześciańskich Chińczyków i dowodzi nią O. Lebouc, prokurator misyi Tohakio-czuan.

— Piszą z Paryża do wiedeńskiéj Pressy o pogłoskach dotyczących rozbrojenia: Powiadają, że będzie znacznie zmniejszona liczba wojska w Meksyku, Algieryi i Państwie Kościelném, gdzie jest na stopie wojennéj, oraz w załogach Paryża, Lugdunu i miejsc pogranicznych. Rozporządzenie to zmniejszyć ma armią do 400,000 w drugiém półroczu 1865, a do 380,000 w pierwszém półroczu 1866 r.

Jak się zdaje, pogłoska ta nie ma żadnéj pewnéj podstawy, a to z następujących powodów: pułki stojące w miastach środkowych cesarstwa, liczą zaledwie po 1700 ludzi; gwardya cesarska jest już na minimum stopy kojowéj; trudno tedy przewidzieć, jakieby jeszcze można zaprowadzić redukcye. Co do załóg w miastach pogranicznych nie jest prawdopodobném żeby je zmniejszono; rząd co wie bardzo dobrze, że ludność tych miast żyje po części z wydatków tych załóg, a zbyt go obchodzi los kupców botniczych, aby miał przynosić uszczerbek ich dochodom. Pozostaje armia na stopie wojennéj. Składa się ona z ludzi w Algieryi, 35,000 w Meksyku i 80,000 w Paryżu i dunie, oraz 15,000 w Rzymie. Nie mówimy o pułkach lekich koloniach francuskich, tudzież w Chinach, Japonii chinchinie. Otóż 215,000 wojska nie może być w dzisiejokolicznościach zmniejszone.

Wojska francuskie dokonywają dzieła uspokojeksyku i nie opuszczą tego kraju, dopóki tron Maksynie będzie utrwalony, a przeto jak na teraz, liczba żokturzy powrócą do Francyi nie może być znaczna. Nibna także zaraz po stłumieniu powstania w Algieryi o zmniejszeniu tam pułków. Arabów utrzymuje w posłstwie potężna armia, ich uległość jest tylko pozorna, najlepszym dowodem jest ostatnie powstanie. Na mowencyi 15 września, wojska francuskie opuszczą wpRzym w przecięciu lat dwóch; ale przeniesienie stolicskiéj do Florencyi nie nastąpi przed pół rokiem, a wówczas rząd będzie mógł rozpocząć wykonanie swoich wiązań względem rządu włoskiego. Pozostaje armia w i w Lugdunie; jest rzeczą mało prawdopodobną, żechciał ją zmniejszyć.

Z tych różnych względów godzi się przypuszczać, mia lądowa nie ulegnie w tym roku znacznym redukcyo.

— Korespondent tutejszy do Czasu taki daje pozmiany w usposobieniu moralném paryskiego społecze

Opuszczę dziś politykę, opuszczę dziś prawą stroryża, górowaną przez pwór, giełdę, banki, zbytek, ri egoizm, a przeniosę się na chwilę na stronę lewą, tak łacińską, stronę nauki, religii, młodości i uczuć szlachOd cesarstwa, prawa strona Paryża stała się przykrą, lopieniężną: sprawa polska, dla tego, że dręczy resztkę nia, jest wykluczoną z konserwacyi; sprawa wolności, jabezpieczna dla spokoju, interesów i kwietyzmu, jest wtępioną. Pisuję moje listy polityczne z prawéj strony, tylko można się czego dosiedzieć, bo tam tylko możw rzeczywistności i nie omylić się, ale korzystam skwz okoliczności, aby zajrzeć na lewą stronę i odetchnąć. dzież paryska, choć upływa 15 lat od zmiany formy rządzostała wzniosłą, szlachetną i chciwą wiedzy: do miłościdołączyła większe uczucia religijne, a to hart jéj serca poniosło. Ze swéj strony profesorowie, stojąc na opoce której prawdy nie pomijają, zachowali czerstwość prza zarazem surowy charakter. Kiedy na prawéj stronkwany egoizm obleka się w machiawelizm i politykę malnych interesów, kiedy tam religią, która czasem żenuj rzucają ateizmem, socyalizmem i wiarą we wszechmocnansowo-kredytową, to wtedy na lewéj stronie odzywgłosy ubolewające nad upadkiem charakteru francui wykazujące tego następstwa. Kursa tak zwane wolnekładane po prawéj stronie dla ludności dostatniéj, dla tasą tolerowane, szukają znikomego zajęcia i zabawki, kursa lewéj strony, wykładane przez nienaruszalnych prarów, szukają prawdy i nieraz dosięgają szczytu prawnauki.

Dwóch profesorów odznacza się dziś w stronie łacwiedzą i popularnością: pp. Laboulaye i Frank, nakolegium francuskiego. Piastują oni swą godność z niegłością i przekonaniem o swojéj powinności. Kiedy na stronie giełda i polityka mówi o samych interesach, a stracya stara się zakrywać wszystko, co razi, co dowzrusza serca; na lewéj stronie profesorowie wykazudzieży gołą prawdę i starają się zachować czystość jéj nia. Panowie Laboulaye i Frank robią częste aluzye oski, wystawiając jéj stan okropny i obojętność Zachodu, konywają się, po oklaskach młodzieży, że iskra czci jeszcze we Francyi nie zgasła. W téj propagandzie stnéj a prawéj odznacza się jednak szczególniéj p. Frankfesor prawa natury i prawa narodów.

Otwierając kurs tegoroczny, p. Frank rzekł, iż zaprzedstawić zasady prawa narodów, lecz zmienił zamiarszawszy słowa „Siła przed prawem“. Zapowiedział zaograniczy się na wykładzie filozoficznych nasad prawnego tj. prawa osobistego. Prawo człowieka, powiedaaby istniało, potrzebuje wolności i tylko obok niéj uzsię przez pojęcie obowiązków. Co uczy nas wolności? śmiertelność duszy przedłużająca nasze życie po za krei prawa nie mogli nigdy zrozumieć materyaliści, i dla tezwolennikami samowładztwa i samowoli. Słuchając H„człowiek byłby wielkim dla swego bliźniego.“ Według naturalnego, mówił Spinoza, ryby mają prawo do a większe z nich mają prawo zjadania mniejszych.“ zumiejąc prawa, wolności i obowiązków, Hobbes i Spinonie byli w stanie ugruntować zasady sprawiedliwości. siejsi materyaliści nie postępują tak jawnie i doktrynalnie rają się uśpić i zagrzebać nasze dusze w sztuce, muzyce, myśle i wygodach. Sztuka jest zbytkiem dla duszy. A upadła, potrzebuje chleba powszedniego t. j. uczucia wolności, obowiązku względem rodziny, przyjaciół, oji Boga. Dzisiejsi materyaliści nie uderzają na te z grubijaństwem XVIII wieku i najczęściéj nie mówo nich. Ugrzeczniony August Comte, ojciec szkoły pozitów, przyznaje, że idea Boga oddała ludzkości „usługi czasową“. Inni rozcieńczają ideą boską w panteizmie, mie, nie bacząc, że Bóg nie istnieja dla człowieka, jejest jego ojcem, jego sędzią, jego opatrznością, jego sti nieustannym kierownikiem świata. Kto myśli, słowa st

, że świat jest tworem fatalności, mówi absurdum; fatal- bowiem, jak to mówił Montesquieu, nie jest w stanie stwo- istoty rozumnéj, jaką jest człowiek. Idea Boga jest nie- ną dla prawa, wolności i obowiązku człowieka, ale religia wykłada tę prawdę inaczéj. Trzeba zatém wol- religijnéj, wolności sumienia. Dzięki Bogu, zasada wol- religii jest już ustalną w Europie. Jest jednak jeszcze który jéj nie zna. Spoglądając na gwałty, jakich dopu- się Rosya, serce się oburza i złorzeczy nietolerancyi schi- używającéj do swych celów wszystkich środków.

ANGLIA.

NO **Londyn,** 29 stycznia. Zaczynamy nasz przegląd epi- Franklina, tego wielkiego przyjaciela ludzkości, którego życie było pasmem poświęceń dla dobra powszechnego. stoczone robactwem leży ciało Benjamina Franklina, sta- drukarza. Jak okładka staréj książki z któréj stronnice ane, pozłota i zagłówek zniszczone. Ale dzieło przeto ginęło, albowiem zjawi się w nowém lepszém wyda iu, rzaném i poprawném przez samego Twórcę.“ Niezdarzyło am czytać nic pięk iejszego i wznioślejszego nad ten skro- epitaf na grobowcu wielkiego obywatela.

Prawdziwie, ciało — to okładka, dusza — dzieło, dni ży- stronnice. Czas z każdym dniem rozrywa stronnice ży- zostawując tylko przeszłości wspomnienie. Szczęśliwy o ostatniéj stronnicy żywota przechował dzieło Twórcy alane. Myśli te nasunęła nam propozycya kilku bogatych ocnych Amerykan, aby po ukończeniu wojny wystawić nik wspólny, Waszyngtonowi, Kościuszce, Franklinowi. hołd wdzięczności, jest godnym naśladowania. Pomnik łemu jak i kadzidło nic nie znaczą, ale dla narodu jest ą pobudką. Grecy i Rzymianie nie tylko ozdabiali posą- zgasłych bohaterów swoje świątynie, ale często i podno- o bó twa.

Napoleon pojął ducha czasu i ozdabia Francyą pomni- i posągami znakomitych obywateli, dobywając z odle- wieków wspomnienia. Piękny to czyn, ale mający i oso- widoki...

Mgła, o któréj wam w ostatnim liście przesłałem szcze- sprowadziła okropne katastrofy w pożyciu domowém, z tego fatalnego dnia zginęło wiele kobiet, a dnia 24 nia przeszło 15 opuściło swoich mężów lub dom ojczysty; y zapełnione opisami zbiegłych westalek lub matron. Za- emy to jako obrazek grasujących moralnych chorób w An- Splin, brak moralnego wychowania, najwięcéj rujnuje tu jne pożycie. Winę tego w znacznéj części zwrócić nam a na literaturę ludową, która karmi umysł średniéj klasy. tygodniki dwu arkuszowe sprzedawane po 5 groszy pols. nami, przeznaczone dla płci żeńskiéj, nie bez zalet, gdyż rają wiele korzystnych wiadomości, wzory dla robót rę- ch i w krosnach, ozdoby toalety, ale za to dział literacki a się przeważnie z powiastek pełnych zbrodni i niecnoty; mo to, że zbrodnią zawsze autor potępia i karze, jednak ycie tajników niecnoty demoralizuje serca i rzuca nasiona zgubne dla społeczeństwa. Do takich tygodników należą don Journal, Bow Bells; Young Lady Jour- td.

Zwracamy uwagę i naszych pisarzy ludowych, że powia- osnute na tle zbrodni, szkodliwy wpływ wywierają na e głowy. Któż nie pamięta starych utworów, Rynaldo lub usza, jakie skutki wywarły.

Ale przejdźmy do nowin na polu emigranckiém. Ojczy- donosi, że towarzystwo wzajemnéj pomocy w Zurich ką pracą jednoczone znowu rozpadło się z powodów roz- ści zdań itd. Komitet na Anglią itd. jak feniks powstał piołów i zapowiada na 15 lutego posiedzenie i mowy, które awsze przejdą jak głos na puszczy. Niedawno temu złoż- my do wspólnéj ojczyzny, zwłoki starca J. N. Ostrow- go, emigranta z r. 1831.

Anglicy, których oko na zdobycz nigdy nie zasypia, znowu yli punkt ważny w Afryce południowéj. Sułtan wyspy Zan- r negocyuje z angielskim rządem w celu ustąpienia mu ch posiadłości.

Jenerał O'Donnel w senacie hiszpańskim objawił, że je- królowa będzie życzyła podbić San Domingo, to on w trzy iące poskromi powstanie. Jak widać, w Madrycie daleko ej odegrywać rolę bohatera jak na polu walki. Niewiadomo królowa Izabella na to powie.

Król włoski ma udać się do Neapolu w ostatnich dniach awału.

Tu w Londynie obiady dyplomatyczne wchodzą w modę, adem Granvilla, Palmerston na 6 lutego zaprasza swoich ników.

We czwartek wieczorem ludność Turynu robiła demon- cyą honorową kilku dziennikarzom i deputowanym, demon- cyą przyjęto spokojnie i z powagą.

Wojenna rada armii włoskiéj zdecydowała się ukarać 58 ierzy za użycie broni na ulicach Turynu w miesiącu paź- rniku roku zeszłego.

Podobno wkrótce zjawi się okólnik gabinetu rakuskiego rawie holzackiéj i szlezwickiéj, zdaje się, że misya ks. Ka- nie była płonną. Köln. Ztg powiada, że Russell wysłał eszę do Wiednia, w któréj powiada, że oddanie Prusom stw, będzie pobudką innym do zaborów, robiąc alluzyą apoleona.

W Ameryce Północnéj nową ekspedycyą wysłano z Hamp- Roads przeciw Wilmington. Konwencya stanu Missouri uchwaliła 60 głosami przeciw 4, oswobodzenie bezwarunkowe niewolnictwa. Indyanie napadli na żelazne drogi w Kalifornii, lecz ich odparto.

WŁOCHY.

Turyn, 31 stycznia. Wczoraj wieczorem podczas balu dworskiego znowu demonstracye się odbywały na placu Zamkowym. Gwardya narodowa kilka osób uwięziła, poczém niespokojności ustały. Gazzetta Uffiziale gani tych, którzy wywołali ostatnie manifestacye, natomiast pochwala zachowanie się gwardyi narodowéj. Ministeryalna Stampa powiada, że kraj nurtuje głęboka agitacya, mnóstwo materyału palnego się zgromadziło, i lada iskierka może wzniecić pożar. Trzeba temu zapobiedz i łagodzić wzburzone umysły. Diritto upomina młodzież turyńską do miarkowania się.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 lutego. Na onegdajszém posiedzeniu reprezentantów miasta uchwalono jednogłośnie kwotę, 120,000 tal. na budowę drogi żelaznéj z Poznania do Gubna. Prócz tego uchwalono, jak donosi Pos. Ztg, na posiedzeniu tajném 2000 tal. na koszta prac przedwstępnych w sprawie drogi żelaznéj z Poznania do Warszawy.

— O artyście rodaku naszym, który w tych dniach ma przybyć do Poznania, czytamy w Niederreihnische Musik Ztg co następuje: „Polska podniosła się w ostatnich wiekach w literaturze swojéj potęgą geniuszy tak wysoko, iż mianowicie dzieła jéj poezyi protestują przeciw zagładzie narodowości polskiéj, usiłując choć w pomnikach piśmiennictwa zabezpieczyć jéj istnienie i trwanie. Lecz i muzyka, do któréj Słowianie z natury wielki czują pociąg, niepozostała w Polsce polem nieuprawném, ale przeciwnie za czasów Szopena, a raczéj głównie przez niego wydała owoce, napiętnowane tak przez kompozistów, jakotéż przez wykonawców właściwym narodowi polskiemu charakterem. Z szeregu przedstawicieli tego kierunku tak w kompozycyi jakotéż w wykonaniu zaliczamy pana **Aleksandra Zarzyckiego,** który w ostatnich trzech latach przebywał w Paryżu, gdzie już w roku 1860 dawał koncerta z towarzyszeniem orkiestry w sali Herza. Odegrał on wtedy koncert w trzech działach na fortepian i orkiestrę, wiolki polonez i trzy sztuczki salonowe, — wszystko swéj kompozycyi; prócz tego mazurka Szopenowskiego i dwie etudy Henselta. Pisano nam w ówczas, że koncert ten był jednym z najświetniejszych; młody Polak artysta dał dowody nadzwyczajnego talentu, gry jak najpoprawniejszéj i czystéj, obok mistrzowskiéj techniki w najżywszém tempo i zdumiewającego pokonywania najgwałtowniejszych pasażów oktawowych. Grze świetnéj i porywającéj niezbywało przecież na lekkości i słodyczy. — W sądzie o koncercie zdania były podzielone; jedni upatrywali w nim zupełnie odrębny i oryginalny charakter, drudzy zbyt daleko posuniętą skłonność do téj szkoły najnowszéj, która zaniedbując melodyą stara się błyszczeć w orkiestrowéj grze i harmonijnych brzmieniach. Nie znamy owego koncertu, zmuszeni przecież jesteśmy przyznać p. Zarzyckiemu niepospolity talent kompozycyjny z utworów, które słyszeliśmy przezeń wykonane, a mianowicie z dość długiego lecz nadzwyczaj umiejętnie rozprowadzonego Scherzo i z Op. 1 i 3 Poesies musicales, wydanych w Paryżu u Mahona. Op. 4 i 5, Grande Valse i Barcarolle, które niebawem wyszły w Lipsku u Breitkopfa i Härtla, dozwolą nam zdanie nasze postawić stanowczéj. — Jako wirtuoza dał nam się p. Zarzycki poznać w Kolonii w zeszłą sodotę (w listopadzie rz.) w Towarzystwie muzykalném przez wykonanie świetne koncertu f-moll Szopena wzmiankowanego S herzo własnéj kompozycyi. fugi J. S. Bacha i transkrypcyi walca z Fausta Gounoda przez Liszta. To też przy wstępie artysty do Niemiec, w których zamyśla podróżować i najprzód w Lipsku wystąpić przed publicznością, nietylko mu towarzyszą nasze szczere życzenia, ale także przekonanie, że piękne sobie zdobędzie uznanie. A jakkolwiek przy pierwszym ustępie szopenowskiego koncertu nie mogliśmy natychmiast przystać zupełnie na zdanie paryskich recenzentów, to przecież z dalszéj gry przekonaliśmy się, że wina niektórych usterek nie w artyście, lecz w instrumencie leżała. P. Zarzycki poznawszy błędy instrumentu wnet je pokonał i ostatni ustęp odegrał z największą brawurą śród ogólnych oklasków publiczności. Nie mniéj wybornie odegrał następnie kilka innych utworów, z których każden wymagał innego sposobu wykonania.“

— W Woli pod Żninem w powiecie mogilnickim zastrzelił 17letni chłopak, posłany z strzelbą do kuźni celem wyczyszczenia jéj, przez nieostrożność młodą wiejską dziewczynę. Sądząc bowiem, że strzelba nie nabita, zmierzył się z żartów do nieszczęśliwéj, która przeszyta kulą, padła na miejscu nieżywa.

— W Jerce pod Śremem wybuchł w nocy z 19 na 20 zm. pożar w owczarni, który 800 owiec pochłonął.

— Komitet wystawy owiec mającéj się odbyć dnia 7 i 8 marca w Legnicy a złożony z pp. hr Rothkircha, Boecka, Geiera, Heinkego i Schneidera, ogłosił program następujący:

Program **wystawy owiec w Legnicy,** w dniach 7 i 8 marca 1865 roku.

1) Zapowiedziana wystawa owiec rozpocznie się 7 marca 1865 r. rano o godzinie 9 na miejscu zwaném Haag pod Legnicą i zakończy się dnia 8 marca wieczorem. Wystawa nie ogranicza się na stadach szląskich.

2) Z każdego stada przyjmuje się na wystawę 6 owiec, które wprzódy muszą być zameldowane i do 6 marca winny stanąć w Legnicy.

3) Wszelkie meldunki winny być najpóźniéj do 10 lutego nadesłane komitetowi wystawy w Legnicy, i opatrzone wedle warunków punktu 6 niniejszego programu.

4) Każdy wystawca dołącza do meldunku 4 talary, trzy za miejsce (Standgeld), a jeden talar wstępnego. W zamian otrzymuje kartę wolnego wnijścia dla siebie i jednego owczarza i bilet na przyjęcie zameldowanych na wystawę owiec.

5) Wszyscy inni zwiedzający wystawę, jakotéż drudzy owczarze i urzędnicy gospodarczy winni się zaopatrzeć w karty wnijścia po 1 talarze, które udziela komitet wystawy w Legnicy, lub opłacić codziennie 1 tal. w kasie przy wejściu do budynku wystawy.

6) Owce ustawione będą w dwóch oddziałach: I. Owce wełniste. II. Owce mięsiste, — w każdym oddziale wedle alfabetycznego następstwa nazwisk miejsc, zkąd stada pochodzą. Katalog, ułożony po ukończonym meldunku, poda nietylko wedle alfabetycznego następstwa stada reprezentowane na wystawie, ale prócz tego wedle wskazówek podanych przy meldunku, uporządkuje je w grupy co do kierunku i wartości fabrycznéj wełny (gremplarska wełna lub czesanka), jéj charakteru, pochodzenia stada, nazwiska i rodu.

7) Owce z zagranicznych krajów w obrębie związku celnego położonych nie opłacają cła wchodowego.

8) Przy transporcie owiec na drogach żelaznych zarząd tychże poczyni zwykłe ułatwienia, lecz wystawcy zaraz przy meldunku transportu winni się oświadczyć, że chcą z ułatwień tych korzystać.

9) Na miejscu wystawy przysposobioną będzie pasza dla owiec.

10) Komitet nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe uszkodzenie lub stratę owiec wystawionych.

11) Za pośrednictwem łaskawém legnickiego magistratu przysposobią się mieszkania dla wystawców, o ile się da.

12) W obydwóch dniach wystawy odbędzie się wspólny obiad (po 1 talarze za osobę), na który przecież najpóźniéj aż do wieczora dnia poprzedzającego wystawę zapisać się należy.

Wrocław, w styczniu 1865.

Zarząd centralnego stowarzyszenia agronomicznego w Szląsku.

Przybyli do Poznania dnia 3 lutego.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, hr. Mielżyński z Kotowa, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Mycielski z Rokosowa, panna Koszucka z Jankowa, Otocki z żoną z Gogolewa, Żółtowska z Myszkowa, Koszucki z Modliszewka, hr. Bniński z Ćmachowa, Koczorowski z Mielęcina, hr. Działowska z Mgowa, obyw. Mańkowski z Rudek.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr Górzyński z Śmiełowa, Janicki z Krzesinic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Żółtowski z Zajączkowa, ekon. Pągowski z Kurnatowic.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Schultz z Strzałkowa. pani Zsborowska z Środy, admin. Sucharski z Żygowa, budowniczy Rhein z Wrocławia.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Gromadzyński z żoną z Przyborówka, ases. Uklański z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 3 lutego.

Żyto: bez obrotu, na luty i luty-marz. 39¾, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 30¼, kw.-maj 30½, maj czerw. 31 tal. płac. Okowita: wyp. 600 kwart, na luty 12⅓, marz. 12½, kwiec. 12⅝, maj 12¹¹/₁₂, czerw. 13⅛, lip. 13½ płac.

Berlin, 2 lutego. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45—57 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. stare w miejscu 35½, na luty 34¼. na odstawę wiosenną 34⅛—34, maj-czerw. 34⅜, czerw.-lip. 35¾, lipiec-sierp. 36½ tal. płac. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pł Owies 1200 funt w miejscu 20½—23 płac., na luty i luty-marz. 21, na odstawę wiosenną 31⅜ żąd., czer.-lip. 22, lip.-sierp. 23½ płac., sierp.-wrz. 23¼ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—50 tal. płac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12, na luty i luty-marz. 11⅞—¹¹/₁₂ płac., marz.-kw. 11¹¹/₁₂ żąd, kw.-maj 11¹¹/₁₂—²³/₂₄, maj-cz. 11¹¹/₁₂—²³/₂₄, wrześ.-paźdz. 11¹⁷/₂₄ - ¾ tal. płac. Olej lniany: w miejscu 12⅝ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 13¹/₁₂—⅛, na luty i lut.-marz. 13⅜—¼, marz.-kw 13⅜, kw.-maj 13¹³/₂₄—½, maj-czer. 13¹¹/₂₄—¹⁹/₂₄, czerw.-lip. 14⅛, lip.-sier. 14⅝, sierp. wrz. 14⁷/₁₃, wrz.-paźdz. 14⅝ tal. pł. Wypowiedziano: 100 cent ol rzep po 11⅞ tal.

Wrocław, 2 lutego. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65	za szefel
nowa	62—64	59	54—57	
„ żółta	64—66	62	— 60	
„ „ nowa	56—58	55	— 53	
„ porosła	— —	49	45—47	
Żyto nowe	40 41	39	— 38	
Jęczmień stary	34—36	33	30—32	
Owies	27—28	26	24—25	
Groch	62—64	60	54—57	

Rzep: 216 -210—194 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 204—200—184 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzep latowy: 182—174—154 sgr. za 150 fant. brutto.

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt. trzyma się, wypow. 1000 cent., na luty 31½ pł, luty-marz. 31½, marz.-kwiec. 32 żąd., kw.-maj 32¼, maj-czerw. 33¼, czer.-lip. 33¼ tal. płac. Pszenica: na luty 47½ tal. żąd. Jęczmień: na luty 31½ tal. żąd. Owies: na luty i kw.-maj 35 tal. żąd. Rzep: na luty 101½ tal. żąd. Olej rzep.: na luty 11⅝ płac, luty-m. 11⅝, marz.-kw. 11⅞ żąd., kw.-maj 11⅝, maj-czerw. 12. wrzes.-paźdz. 11⅝ tal. płac. Okowita: nieco lepiéj, wyp. 10,000 kw., w miejscu 12¹³/₂₄, na luty i luty-m. 11¾ - ¹⁷/₂₄, marz.-kwiec. 12¹¹/₁₂, kw.-maj 13¹₈, maj-czerw. 33½, czer.-lip. 13¾ płac., lip.-sierp. 14⅛ tal. żąd. Koniczyna czerwona: bardzo dobrze, pośledna 17—19, średnia 20—21, wyborowa 22⅞—24, najpiękniejsza 24½—26¾ tal. płac. Koniczyna biała: dobrze, pośledna 13—15½, średnia 16½—18½, wyborowa 20½—22½, najpiękniejsza 23½—24½ tal. pł.

Nie nadeszły najświeższe szczecińskie wiadomości handlowe, dajemy więc dawniejsze.

Szczecin, 31 stycznia. Na giełdzie: Pszenica: nieco lepiéj, 85 funt. żółta w miejscu 46—53, 83—85 funt. żółta na stycz. i st.-luty 52½, na odstawę wiosenną 54¼—½—⅜, maj-czerw. 55, czerw.-lip. 56, lipiec-sierp. 57 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 33½—34½, na stycz. 34¼—35, na odstawę wiosenną 34¼—⅜, maj-czerw. 35, cz.-lip. 36 tal. płac. Olej rzepiowy: cicho, w miejscu 11⅝ żąd., na stycz. 11¾, kw.-maj 11¾, wrzes.-paźdz. 11⁷/₁₂ tal. płac. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 12⅞, na stycz.-luty i luty-marz. 12¹¹/₁₂, na odstawę wiosenną 13½, maj-czerw. 12⅝, czerw.-lip. 14, lip.-sierp. 14⅛ tal. płac. Zameldowano: 50 węcpli żyta i 10,000 kw. ok.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	3 lutego 1865. od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	1	3	2	2	6
„ średniéj „	1	23	9	1	26	3
„ pośled. „	1	20	—	1	21	3
Żyta ciężkiego „	1	7	—	1	9	6
„ lżejszego „	1	5	—	1	6	—
Jęczmienia dużego „	1	3	9	1	7	6
„ drobn. „	1	—	—	1	1	3
Owsa „	—	22	6	—	23	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	—	—	—	—	—
Masła garn. . . „	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 2 lutego	12	—	—	12	3	9
dnia 3 —	12	—	—	12	3	9

liczne zebranie się przy odprowadze- zwłok śp. **Jana Salkowskiego,** męża , Szanownemu Duchowieństwu, Dy- i członkom Towarzystwa przemy- go, niemniéj Bractwu Krawieckiemu, téż wszyskim przyjaciołom męża ma- ajszczersze składam podziękowanie.

83) **J. Salkowska.**

kój na III piętrze do wynajęcia w u du Nord. (511)

W **niedzielę, dnia 5 lutego rb.** o godzinie 6 z wieczora odbędzie się w **Towarzystwie Przemysłowém prelekcya,** a zarazem **walne zebranie** celem uzupełnienia Dyrekcyi. Szanownych członków o liczne zebranie się uprasza (521)

Dyrekcya.

Guwernantkę, Polkę, posiadającą język francuski, niemiecki i muzykę, wskazać może księgarnia **K. Rejznera.** (465)

Przy placu Sapieżyńskim No. 4 jest **parter, stósowny także na lokal handlowy,** od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. Szczegółów dowiedzieć się można przy placu Działowym 8. (519)

Ogrodnik, żonaty, Polak, poszukuje miejsca od 1 marca rb. Bliższa wiadomość na listy pod adresą **J. S.** poste restante Szamotuły. (505)

Lubownikom kwiatów i ogrodów, tudzież rolnikom i leśnikom

poleca wielki swój skład **nasion rolniczych i ogrodowych,** przesyłając swój tegoroczny **wykaz nasion** (No. 25) bezpłatnie i franko.

Bukiety itd. układam, jak dotąd, w sposób najgustowniejszy.

Handel nasion i ogrodownictwo artystyczne i handlowe

Lokal sprzedaży: **ul. Królewska No. 15a.**

Henryka Mayer,

Poznań, wiosną 1865. ul. Królewska 15a i 6/7. (513)

W dniu dzisiajszym o godzinie 3 z rana zakończył przeżywszy lat 83 żywot doczesny śp. **Antoni Zembrzuski.** Pogrzeb w niedzielę, dnia 5 bm. o godzinie 3 z południa, o czém krewnym, przyjaciołom i znajomym zmarłego donoszą

w smutku pogrążone dzieci.

Gniezno, 2 lutego 1865. (515)

Świętéj pamięci **Maryanna z Bukowskich Berwińska,** zakończyła w Bogu żywot swój doczesny dnia 1 lutego.

Pogrzeb odbędzie się z ulicy Królewskiéj No. 16, w niedzielę, dnia 5 lutego o godzinie 4 po południu.

Nabożeństwo żałobne dnia następnego w poniedziałek, o godzinie 9 z rana w kościele św. Marcina, o czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążeni (516)

oórka i wnuki.

Obwieszczenie.

W skutek polecenia sądu powiatowego tutejszego będę sprzedawał dnia **16 lutego r. b.** przed południem o godzinie 9, na folwarku tutejszym do probostwa należącym:

1. około 120 szefli kartofli,
2. trzy wozy kute dobre,
3. cztery konie dobre,
4. sześć krów dobrych,
5. dwie świnie duże,

w drodze publicznéj aukcyi najwięcéj dającemu za gotową zapłatę, do czego chęć kupna mających wzywam.

Pleszew, dnia 31 stycznia 1865.

Komisarz aukcyjny.
Jahns. (518)

Walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego, odbędzie się w Poznaniu w sali bazarowéj ***w czwartek dnia 16 lutego rb.*** *o godz. czwartéj po południu, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza*

(460) **Dyrekcya.**

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego, powiatu Śremskiego odbędzie się w Śremie w oberzy p. Kadzidłowskiego w ***czwartek, 9 lutego r. b.*** w południe o ***godzinie 12.*** (489)

Przestroga.

Ostrzegam niniejszém każdego te mi przez cessią z dnia 12 września 1861 od **Józefy Zielińskiéj** z ostatniego małżeństwa owdowiałéj **Kozłowskiéj** z Mokrska, w Królestwie Polskiem cedowane **1000 tal.** z procentem, które na dobrach **Loslau No. 2,** w powiecie Rybnik, w Górnym Szląsku zahypotekowane są, od téjże lub o kogo innego nabyć ponieważ jestem właścicielem tychże. (506)

Poznań, 31 stycznia 1865.

Walenty Depczyński,
piekarz.

Przy placu Sapieżyńskim pod nr. 4 jest wielki sklep, w którym przez wiele lat była restauracya i szynk, od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. (458)

Ekonom, Polak, zaopatrzony w dobre zaświadczenia i rekomendacye, życzy sobie od św. Jana rb. obowiązki przyjąć. Poste restante **X. X.** Poznań (526)

Panna w młodym wieku, z porządnéj familii, katolickiéj religii, niemiecki i polski język znająca, w muzyce na fortepianie i w śpiewie biegła, poszukuje celem wykształcenia dzieci do pierwszych nauk szkólnych i dla muzyki miejsca u państwa na wsi. Bliższa wiadomość u rektora **Donata** w **Pleszewie.** (517)

Ucznia do handlu poszukuje

(527) **M. Zapałowski.**

Miechy do zboża i mąki, Dery na konie i dospania,

poleca jak najtaniéj

Robert Schmidt

dawniéj **Antoni Schmidt,**

Magazyn płócien, bielizny, kobiercy i towarów modnych. (514)

Poznań, Rynek No. 63.

Bardzo piękny **lubin żółty** przedaje Dominium ***Gądki*** pod Kurnikiem. (429)

Szczecińskie twarde białe **mydło,** 8 funtów za 1 talara, tudzież wyborowe **świece parafinowe,** paczka po **5** sgr. poleca **Izydor Busch,**

(520) Plac Sapieżyński 1.

Tran wielorybi z Nowéj ziemi

(Cena 25 sgr.)

przyrządzany szczegółowo, czysty, prawdziwy, mocno się różniący od fałszywego. Smak jego jego jest naturalny, kolor zwyczajny.

Nabyć można **we wszystkich aptekach poznańskich.** (504)

Zaszczytnie znane

Stollwercka karmelki piersiowe,

uznane jako najlepszy środek domowy przeciwko cierpieniom gardła i piersi, kaszlom i duszności, ma zawsze w niesfałszowanéj jakości w zapasie po 4 sgr. paczkę.

Główny skład na miasto Poznań

D. Fromma,

(509) Plac Sapieżyński No. 7.

Pierwszą przesyłkę świeżych **algierskich kalafiorów** odebrał

Jakób Appel,

(524) ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Myliusa

Biały płynny kléj

z fabryki **Ed. Gaudin w Paryżu,** poleca butelkami oryginalnemi po 3 i 5 sgr. **handel farb** (525)

Adolfa Ascha,

ul. Zamkowa **5,** opodal Rynku.

Aromatyczna wata na pedogrę,
paczka po 8 i 5 sgr.,
Miód koperkowy,
butelka po 10 i 5 sgr.,
Czekolada z żelazem,
funt po 24 sgr.,

są we **wszystkich tutejszych aptekach** na sprzedaż. (461)

W hotelu francuskim w **Dreźnie** można za opłatą **1 tal. dziennie** znaleść bardzo przyzwoite utrzymanie jako pensyonarz na sposób używany w Szwajcaryi. Właściciel hotelu p. ***Rafarra*** powiększył takowy o 20 numerów. W hotelu dostać można **zrazy z kaszą** i **dzienniki polskie.** (4384)

Król. pruska loterya.

Cząstki losów do II klasy 131 loteryi sprzedaje najtaniéj

A. Cartellieri

(4431) w Szczecinie.

Zaziębienia i wynikające z nich cierpienia

usuwa się użyciem Hoffa wyskokn słodowego. Następujący list przesłany nadwornemu dostawiaczowi panu Janowi Hoff w Berlinie, Nowa ul. Wilhelmowska Nr. 1, mówi za rzeczoném spostrzeżeniem.

Starogród, 7 listopada 1864.

„Szanowny Panie! Pański wyskok słodowy miał podczas mojego cierpienia na gardło najlepsze skutki, owo niemiłe **palenie** w tylnéj części gardła ustąpiło zupełnie, i z tego to powodu prosiłbym Go o nową przesyłkę.“

Lindemann, pastor.

Woldenberg, 1 listopada 1864.

„ Pański ożywiający wyskok słodowy robi mi już od dwóch lat bardzo wielkie przysługi.“

(507) **Buerdorff,** rentyer i agent główny Towarzystwa zabezpieczenia życia i od ognia miast Liwerpolu i Londynu.

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner,*** Rynek N. 91 i skład uboczny u ***H. Dielza,*** ul. Wilhelmowska 26.

Bulion w tabliczkach.

Odebrawszy przesyłkę rzeczonego bulionu, znanéj dobroci, z którego się po zmięszaniu go z ukropem zyskuje **czysty, smaczny, posilający i tęgi rosół,** polecam go niniejszém uprzejmie.

D. Fromm,

(522) plac Sapieżyński No. 7.

Skład guana rządu peruańskiego w Hamburgu.

Niniejszém donosimy, że niezmienione ceny naszego guana są następujące:

mk. **160.** — za **2000** funt. brutto wagi hamburgskiéj, czyli 20 cent. wagi celnéj, biorącym 60,000 funt. i więcéj,

mk. **174.** — za **2000** funt. brutto wagi hamburgskiéj, czyli 20 cent wagi celnéj, biorącym 2000 do 60,000 funt.

mieohami, płatne per comptant, bez wynagrodzenia tary, wagi ubytkowéj, potrącań lub dekortu. (442)

Hamburg,
w styczniu 1865. **J. D. Mutzenbecher Syn.**

Superfosfat amoniakowy z guana peruańskiego,

na którego wyrabianie przyzwolili panowie **J. D. Mutzenbecher Syn i Aug. Józ. Schoen i Sp.** pod ich szczegółowym dozorem, obejmujący około **11 proc. azotu** i **10 proc. rozpuszczalnego kwasu fosforycznego** (uznanego powszechnie jako najbardziéj racyonalny środek nawozowy), polecają

Hamburg. 1865. **Ohlendorff i Sp.**

(443)

Przy sposobności mojéj tegorocznéj podróży artystycznéj odbytéj do **Paryża** w celach farbierniczych, zakupiłem partyą eleganckich i modnych **lionskich materyi jedwabnych,** jako to: **materye na ubiory, chustki, szale, szlipsy, wymierne fartuchy, chustki do nosa, kamzelki itd.,** polecam je więc niniejszém jako przedmioty najświeższe pod warunkami bardzo przystępnemi.

Adolf Sieburg,

(512) **Chwaliszewo No. 96, obok mostu.**

Połączona z moją **farbiernią artystyczną**

Pralnia kapeluszy słomkowych, farbiernia wraz z zakładem modernizowania kapeluszy,

Poznań, ulica Wilhelmowska No. 8,

w Frankfurcie n. O., Holzmarkt 7, w Kistrzynie, Rynek 191, w Landsbergu n. W., Richtstrasse 14, w Głogowie, Rynek 28, w Legnicy, Goldbergstr. 1.

poleca się niniejszém do **prania, farbowania i modernizowania kapeluszy słomkowych każdego rodzaju.** Nowy przyrząd parowy zakładu mego połączony z najlepszemi siłami roboczemi, odpowiada jak najdokładniéj wszystkim wymaganiom czasu teraźniejszego, każde zaś zlecenie wykonywa się punktualuie i dokładnie. Najnowsze formy wiosennych i latowych **kapeluszy formy czapkowéj, dzwonkowéj i façonowéj** są u mnie ku przejrzeniu.

(508) **Franciszek Steuding.**

Pastylki piersiowe

z soku głowiastéj sałaty i laurowéj

Cena 15 sgr.

Są to wyborne cukierki złożone z substancyi znanych w medycynie jako własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w katary uporczywe. Cukierki te syropem nadfosforanu wapna użyte dla uśmierzenia kaszlu (połączone z pluwaniem i kokluszem).

Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich.

Grimault i Sp. w P.

Dęby do sprzedania.

W Królestwie Polskiem na sa... cy W. Ks. Poznańskiego, odległe... Warty 2½ mile, jest **1600 dę... bów do sprzedania,** z których ... sztuk jest już obrobionych. Bli... macye w Poznaniu, ulica Wrocła... u Wiel. p. Ziemkiewicza lub w ... ulica Smolna nr. 2979, mieszkają... na miejscu u właściciela pod ... **Kochowie.**

Bez pośrednictwa osoby t...

Dom. Pławoe pod **Środą** ma ... zaszłych zmian **500 owieo** do ... maitego wieku, na sprzedaż. D... ręczenie, że stado rzeczone wo... wszelkich chorób dziedzicznych.

Sprzedaż bydła do c...

Mam pewną ilość **buhajó... pełnéj Shorthorn, b... krwi pełnéj Southdow... angielskich** także **krwi...** na sprzedaż. Szczegółowych ob... nealogicznych ndzielam na życz...

Bogdanowo pod **Obornikami** ... Poznańskiém. (Szamotulski dwo...

(274) **N. M. W...**

Dom. Borek ma ... roczne byczki od ... krów oldenburskich.

Teatr miejski w Poz...

W sobotę, d. 4 lutego pier... ścinna nadwornego baletnika p... i panny **Pourchet** z nadwor... Wielkiego Księcia darmstadzkie... **Richter, Amalii Matyldy Zi...** nadwornego teatru wiedeńskie... i ostatnia rola gościnna panny ... **ler** z teatru miejskiego w Fran... Odrą. **Im Wartesalon erster ...** medya w I akcie przez Hugo... **Wenn Frauen weinen,** komed... cie, przez Winterfelda. **Die ... nymphe,** oder der **Zögli... Liebe,** fantastyczny balet ... baletnika p. Ambrogio i zachod... tańce: **La leçon de danse,** wyk... pannę Pourchet i Matyldę Zi... **pas d'action,** tańczone przez p... **chet** i p. Ambrogio. **Grande soèn...** wykonane przez pannę Pourch... Richter i pannę Zink. **Grand pas...** tańczone przez pannę Pourchet, ... ter i pannę Matyldę Zink. Popr... dzie: **Grand pas de Valse** ... przez pana Ambrogio i panny ... Richter, Amalią i Matyldę Zi... dzące tu tańce:

1) **Pas de Seul,** tańczone p... Matyldę Zink,
2) **Pas de Deux,** tańczone p... Amalią i Matyldę Zink,
3) **Pas de Trois,** tańczone ... Ambrogio, pannę Pourc... Richter,
4) **Pas de Cinque,** tańczone ... Ambrogio, pannę Pour... ter, Amalią i Matyldę ...

Ceny miejsc przy kasie: k... I piętra 25 sgr, parter i balko...

Miałem sposobność ... do dwóch przedstawień gościn... łane towarzystwo baletników p... gio, przyczém mam honor ma... inne zobowiązania nie pozwalają... sze przedstawienia jego.

J. Keller, dy...

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 2 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¼
— rząd. 1859	5	—	106
— 50, 52 konw.	4	—	97¼
— 54, 55, 57,	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	128	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	91¼
— Marchijs	3½	—	89¾
Listy zast. March.	3½	—	87¼
— Prus Wsch.	3½	—	83⅝
— — —	4	—	94¼
— Pomor.	3½	—	87
— —	4	—	98⅜
— W.Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	96½
— — — (nowe	4	—	95⅜
— Szląskie	3½	—	92⅝
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	83¾	—
— — —	4	—	94¼
— rent. March.	4	—	97⅜
— Pomor.	4	—	97⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	95⅜
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	97⅛
— Nadreńskie	4	—	97¾
— Saskie	4	—	98⅜
— Szląskie	4	—	98½
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5		63¾

	%	żądano	płac.
— Poż. narod.	5	—	70¾
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	77
Rosy. 5 pożyczki Stiegl	4	—	72
— 6 —	5	—	86¼
Rosy. poż. angiel.	5	—	89¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	71¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92½
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	74¾
— Ob. cztk. 500 z.	4	89¾	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—	—	110¼
Złota. funt. cel.	—	—	462
Srebra — dito	—	—	29 5/6
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	89½
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	99¾
Berlin-Anhalt	4	—	186
Berlin-Hamb.	4	—	143
Berl.-Paczd.-Magd.	4	—	208
Berl.-Szczecin	4	—	135
Wrocł.-Freib.	4	—	138
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	91⅛
Kozło-Bogumin	4½	—	56½
— pierwot.	4	—	84

	%	żądano	płac.
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	82
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	74¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	163½
— Litt. B.	3½	—	144
Opol-Tarnowic.	4	—	80¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	96
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	132
Berl. Tow. hand.	4	116	—
Gdański bank pryw.	4	—	108
Dysk. Udział kom.	4	—	103
Gota bank. pryw.	4	—	102½
Hanow. dito	4	—	101¾
Królew. dito	4	—	105¼
Lipsk. Stow. kred.	4	—	86¼
Magd. bank. pryw.	4	—	101¼
Pomor. bank rycer.	4	—	100
Pozn. bank. prow.	4	—	101¾
Prusk. udz. bank.	4½	153	—
Szląsk. Stow. bank.	4	108½	—
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	111
Minerwy Szląskiéj.	5	—	28
Concordia	4	—	360
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98
—	4½	—	101¼
— Hamb.	4	—	99½

	%	żądano	płac.
Berl. Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	94¾
— Litt. B.	4	—	95½
— Litt. C.	4	—	94
Berl.-Szczecin	4½	—	101½
— II. Em.	4	—	92⅝
Koźlo-Bogumin	4	90	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96¼
— konwen.	4	—	96¼
— — III. ser.	4	—	94
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96
— Litt. B.	3½	—	85
— Lit. C.	4	—	94¾
— Lit. D.	4	—	94¾
— Lit. E.	3½	—	84
— Lit. F.	4½	—	101⅜
Starogr.-Pozn.	4	93	—
— II. Em.	4½	—	99¾

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 2 lutego.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110
— obl. z pr. pierw.	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	88⅝
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	95⅜
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	95⅜
Szląskie list. Zast.	3½	93	—
— listy zast. A.	4	—	100 1/2
— nowe	4	100⅞	—
— Lit. B.	4	101¼	—
— Lit. C.	4	100⅞	—
— Listy Rent.	4	—	98¾
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	74⅛	—
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	70½
Minerwy akcye	4	28⅛	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel			
Freiburg	4	—	139
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95¼	—
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	164
— Lit. B.	4½	—	147
— obl. z pr. pierw.	4	95⅜	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	84 5/12	—
Opol. Tarn.	4	—	81¼
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	56½

	%	żądano	płac.
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	—	—
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	—	—
KURS STOW. KUP. W P... dnia 3 lutego.			
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Pozn. list. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyczki skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczki	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca (w zastępstwie): Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.